R O Z P R A W Y

ROCZNIKI FILOZOFICZNE
Tom XVI, zeszyt 1 — 1968

MARIAN KURDZIAŁEK

RZECZNIK *PHILOSOPHIAE PERENNIS*

Stefan Swieżawski urodził się dnia 10 II 1907 r. we wsi Hołubie, pow. Hrubieszów. W latach 1925—1929 studiował filozofię i historię na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Studia historyczne podjął ze względu na zamierzone badania z zakresu filozofii i jej dziejów. Pierwsze kroki w tej dziedzinie stawiał pod szczególniejszą opieką K. Twardowskiego, a kiedy ten wycofał się z czynnego życia uniwersyteckiego, ściślej związał się z K. Ajdukiewiczem i R. Ingardenem. Słuchał także wykładów M. Wartenberga, M. Kreutza, ks. K. Waisa. Pod wpływem tak znakomitych mistrzów oraz w wyniku własnych, poprzez studia znacznie pogłębionych, zainteresowań przystąpił do opracowywania tezy doktorskiej na temat „intentiones primae" i „intentiones secundae" według Jana Dunsa Szkota. Wobec braku krytycznego wydania dzieł tego autora odnośne jego traktaty, spośród których wiele opublikowano drukiem jeszcze w 1. poł. XVII w., należało skolacjonować z przekazem rękopiśmiennym. Głównie w tym też celu S. Swieżawski udał się w roku akad. 1929/30 do Paryża.

Dwa „spotkania" wywarły tam nań ogromne wrażenie i w znacznej mierze zadecydowały o dalszej konkretyzacji jego zainteresowań badawczo-naukowych: spotkanie z działem średniowiecznych rękopisów łacińskich Bibliothèque Nationale i spotkanie z E. Gilsonem. Pierwsze z nich pozwoliło mu przekonać się naocznie, jak mało wie się o średniowiecznym życiu umysłowym: spośród bowiem około 10 000 zarejestrowanych tam kodeksów tylko nieliczne zostały przebadane. A przecież poza Bibliothèque Nationale i innymi księgozbiorami paryskimi niemal wszystkie większe biblioteki europejskie szczycą się zbiorami rękopisów, wprawdzie nie tak ogromnymi, jak wymieniona, ale za to w jeszcze mniejszym stopniu przebadanymi. Taki stan rzeczy działał na wyobraźnię początkującego historyka obietnicą pionierskiego przecierania szlaków, odkryć i tego, co się zwykło nazywać „wielką przygodą". Jednocześnie zaś zmuszał do zastanowienia się nad aktualnymi możliwościami jakiegoś odpowiedzialnego opracowania konkretnych zagadnień — skoro

bowiem ogromna większość źródeł pozostaje nie zbadana, przeto nie zna się całej pełni problemów, prądów składających się na ówczesne życie umysłowe; stąd też prace analityczne, dotyczące poglądów poszczególnych autorów względnie przewijających się poprzez ich dzieła pojęć i koncepcji, nie są w stanie przedstawić tych spraw we właściwym historycznofilozoficznym naświetleniu. Przy badaniu źródeł należałoby więc najpierw zwracać uwagę na zagadnienia i nurty filozoficzne; tego rodzaju postulat implikuje zasadniczą trudność: życie umysłowe w średniowieczu, w porównaniu do innych epok, charakteryzuje się daleko idącym wzajemnym przenikaniem się spekulacji teologicznych, filozoficznych i naukowych. Potrzebne jest więc jakieś kryterium do rozsądzania, które z danych poglądów należą do filozofii. Tu jednak rodzi się już nowe pytanie: czego właściwie dotyczy i jak daleko sięga poznanie zwane „filozoficznym"?

Potwierdzenie owych — rozbudzonych przez bezpośredni kontakt ze źródłami średniowiecznymi — refleksji, zarazem zaś próbę najpełniejszego rozwiązania ujawnionych na tej drodze trudności znalazł S. Swieżawski w pismach, wykładach i osobistej wymianie zdań z E. Gilsonem. Ten wybitny historyk i filozof stosował w swoich studiach nad Bonawenturą, Tomaszem z Akwinu i innymi myślicielami nowy, przez siebie wypracowany typ egzegezy, zasadzający się na pewnego rodzaju „sprzężeniu zwrotnym" całokształtu metod, jakimi posługują się historycy przy analizach przekazów historycznoliterackich, ze sposobami odczytywania i interpretacji tekstów historycznofilozoficznych stosowanymi przez niektórych filozofów nowożytnych, zwłaszcza zaś współczesnych. Na skutek pogłębienia, na tej właśnie drodze, refleksji metodologicznych sformułował cały szereg postulatów i kryteriów, które konsekwentnie przezeń zastosowane do badań nad filozofią średniowieczną umożliwiły mu nie tylko wydobycie i sprecyzowanie wielu istotnie ważnych problemów, wymykających się dotychczas skutecznie spod uwagi nawet najbardziej skrupulatnych badaczy, ale także pozwoliły mu na nowo odczytać i zreinterpretować poglądy jej czołowych przedstawicieli. Szczególnie owocne i doniosłe okazały się jego studia nad św. Tomaszem, w których między innymi wykazał, że już bezpośredni uczniowie Akwinaty, a po nich całe pokolenia jego interpretatorów, zapoznawali ontyczno-egzystencjalny charakter jego metafizyki i przedstawiali wyłożoną przezeń doktrynę o bycie w duchu platońsko-augustyńsko-arabskiego esencjalizmu. Myśl św. Tomasza, jeśli się ją uwolni od owej — zdaniem E. Gilsona — z gruntu niewłaściwej wykładni, jawi się jako nietypowe, w zestawieniu z innymi średniowiecznymi i nie tylko średniowiecznymi ujęciami, szczytowe rozwinięcie teorii rzeczywiście istniejącego bytu, wypracowanej ongiś przez Arystotelesa oraz starożytnych i średnio-

wiecznych perypatetyków. Myśl ta, poddana analizie filozoficznej, przedstawia się jako najwłaściwszy sposób filozofowania oraz najpełniejszy wyraz „philosophiae perennis" — jednej jedynej filozofii, stale wzbogacanej i precyzowanej przez całe pokolenia dawnych i współczesnych metafizyków.

Poglądy E. Gilsona na filozofię i jej dzieje, na metafizykę św. Tomasza i filozofię średniowieczną zrobiły na S. Swieżawskim ogromne wrażenie — świadczyły bowiem, że poprzez rzetelne studium historii filozofii można dotrzeć do istoty tego, co jakże w różnym sensie nazywa się „filozofią". On sam odczuwał ją i pojmował — podobnie jak starożytni — jako „miłość mądrości". Tymczasem mądrość filozoficzna, nazywana zazwyczaj „metafizyką", nie miała wtedy, jak zresztą i dziś, zbyt wielu zwolenników. Oceniano ją bądź to według kryteriów Kanta, bądź też uprawiano w duchu idealizmu niemieckiego; najczęściej jednak spoglądano na nią oczyma Comte'a. Nader powszechny brak zrozumienia dla metafizyki przeradzał się w odniesieniu do metafizyki średniowiecznej w stan jawnego jej lekceważenia, a nawet wrogości. Wciąż jeszcze bowiem powtarzano opinie XIX-wiecznych historyków filozofii, czerpiących swą wiedzę o filozofii średniowiecznej i tomizmie z pism Niemeierusa, Thomasiusa, Tribbechoviusa względnie z *Vorlesungen über die Geschichte der Philosophie* Hegla. Niełatwo było w takiej atmosferze uprawiać metafizykę, a jeszcze trudniej, zwłaszcza człowiekowi świeckiemu, metafizykę tomistyczną.

Po powrocie do kraju S. Swieżawski zacieśnił współpracę ze znanym tomistą o. J. Woronieckim oraz ze świetnym historykiem filozofii średniowiecznej ks. K. Michalskim. Ten ostatni objął patronat nad jego rozprawą doktorską, której preliminaria zostały już uprzednio ustalone z E. Gilsonem. Uzyskawszy doktorat z filozofii, przystąpił do badań nad doktryną św. Tomasza. W szczególniejszym stopniu zainteresowała go antropologia filozoficzna. Bezpośrednie studium dzieł Akwinaty utwierdziło go w przekonaniu, iż poprawne odczytanie i interpretacja zawartej w nich myśli fizyczno-antropologicznej są ściśle uzależnione od synoptycznego niejako śledzenia odnośnej doktryny Arystotelesa. Owocem tego przeświadczenia stała się rozprawa *Nauka o duszy w „Metafizyce" Arystotelesa*. Do 1939 r. zebrał pokaźną ilość materiałów. Okupacja uniemożliwiła ich opracowanie. Część z nich wykorzystał w studium *Centralne zagadnienie tomistycznej nauki o duszy*. Rada Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Poznańskiego przyjęła ją za podstawę dla odbycia przewodu habilitacyjnego. Miał on miejsce w dniu 29 I 1946 r. W październiku tegoż roku objął, w charakterze zastępcy profesora, katedrę filozofii na Wydziale Humanistycznym KUL oraz rozpoczął zajęcia dydaktyczne na erygowanym wówczas Wydziale Filozofii Chrześcijań-

skiej. Centralna Komisja Kwalifikacyjna dla Pracowników Nauki przyznała mu w 1956 r. tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego. Obecnie kieruje pracami katedry historii filozofii średniowiecznej i nowożytnej na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej KUL oraz Zakładem Historii Filozofii, który dzięki jego długoletnim wysiłkom należy dziś do najlepiej zaopatrzonych w źródła i literaturę zakładów naukowych w Polsce.

W pierwszych latach swej działalności dydaktyczno-pedagogicznej wykładał metafizykę i historię filozofii średniowiecznej; z upływem czasu coraz bardziej koncentrował się na historii filozofii i na zagadnieniach dotyczących natury poznania historycznego i historycznofilozoficznego. Omawiał elementy estetyki średniowiecznej, najchętniej jednak podejmował problemy z zakresu kultury i życia umysłowego oraz z antropologii filozoficznej, dając w ten sposób wyraz swoim głębokim zainteresowaniom humanistycznym. Jego wykłady i nader częste okolicznościowe prelekcje cieszyły się ogromną popularnością. Oddźwięk, jaki powszechnie budziły, świadczył o istnieniu jakiegoś bardziej ogólnego społecznego zamówienia na tak ujmowaną i przedstawianą filozofię i jej dzieje. S. Swieżawski, idąc za głosem studentów, publikował — w miarę możliwości — swoje wykłady, aby „służyły prawdziwą pomocą tym, których pożera głód i miłość prawdy, którzy szukają jej pełni" [1]. Najwięcej rozpraw zawdzięcza swe powstanie wykładom monograficznym, dotyczącym antropologii filozoficznej: *Albertyńsko-tomistyczna a kartezjańska koncepcja człowieka*, *„Homo platonicus" w wiekach średnich*, *Uprawa intelektu*, *Problem filozoficznej teorii człowieka*. Ukazywał w nich walory tomistycznej antropologii poprzez porównywanie jej z innymi — zarówno średniowiecznymi, jak i nowożytnymi — koncepcjami człowieka. Będąc dogłębnie przeświadczonym, że żadne, nawet najlepiej sporządzone opracowania nie dadzą zainteresowanym tego, co może im dostarczyć studium źródeł, włożył wiele rzetelnego trudu w przekład *Summy teologicznej* (I, 75—89). Przetłumaczone kwestie opatrzył wszechstronnym — z filozoficznego i historycznego punktu widzenia — komentarzem. Swe dzieło zatytułował: *Traktat o człowieku*. Niepospolity dar popularyzowania nawet najbardziej abstrakcyjnych prawd metafizycznych, jakim odznacza się S. Swieżawski, sprawił także i w tym wypadku, że ta tomistyczna „summa o człowieku" może być czytana i studiowana przez nader szerokie kręgi polskiej inteligencji.

Intensywne badania historyczne, jakie prowadził w związku z tomistyczną teorią bytu i antropologią, znajdują wyraźne odbicie w napisanych pod jego kierunkiem pracach seminaryjnych, magisterskich oraz doktorskich, w znacznej mierze bowiem dotyczą one zagadnień meta-

---

[1] S. Swieżawski, ks. M. Jaworski, *Byt. Zagadnienia metafizyki tomistycznej*, Lublin 1961, s. 7 (przedmowa do pierwszego wydania: Lublin 1948).

fizycznych i antropologicznych. Zespołowe niejako kultywowanie wymienionych dziedzin stanowi zaledwie zewnętrzny przejaw ich spoistości, a zatem i wewnętrznej jednolitości. Zarówno bowiem w pracach mistrza, jak i jego uczniów dominuje dążenie do uchwycenia w chaosie poglądów, postaw, szkół i prądów umysłowych tego wszystkiego, co w owych danych historycznych naprawdę jest filozofią, co wzbogaca odwieczną wiedzę o bycie rzeczywiście istniejącym. Przystępując do tego rodzaju historycznofilozoficznej interpretacji źródeł S. Swieżawski podjął, wraz ze swymi uczniami, nieodzowny w tych warunkach trud oraz ogromnie ambitne i doniosłe zadanie ustalenia istoty oraz natury poznania filozoficznego i historycznego. Przeanalizowano bogaty i bardzo różnorodny materiał źródłowy. Wynikające stąd problemy i zagadnienia teoretyczne dyskutowano z metafizykami, historykami i metodologami nauk. W rezultacie wypracowano sposoby i kryteria rozpoznawania i wydobywania z analizowanych tekstów tego, co można by nazwać pewnego rodzaju „kwintesencją" filozofii. Okazało się bowiem, że w przekazie historycznofilozoficznym znajdują się, obok zmiennych, także niezmienne składniki. Stopień ich obecności i natężenia bywa różny w różnych koncepcjach bytu. Sam jednak fakt, iż dają się one wyizolować i opisać, świadczy, że poprzez dzieje myśli filozoficznej przejawia się, stale wzbogacana i coraz ściślej precyzowana, jedna koncepcja bytu, której tak gorliwie poszukiwał „alchemik filozofii" — Leibniz; ową poszukiwaną przez siebie „quinta essentia" określał mianem „philosophia perennis". Z badań E. Gilsona, J. Maritaina i S. Swieżawskiego oraz jego uczniów wyłaniał się stopniowo coraz bardziej przekonywający wniosek: najpełniejszym przejawem „philosophiae perennis" jest Tomaszowa egzystencjalno-realistyczna teoria bytu. „Wobec tego — pisze S. Swieżawski — uzyskanie możliwie najwierniejszej i najbardziej wszechstronnej interpretacji zarówno filozofii samego św. Tomasza, jak i wszelkiej innej myśli filozoficznej, jako z konieczności wprzęgniętej w jakiś sposób w rozwój wieczystej filozofii, stało się naczelnym zadaniem nie tylko historyków filozofii, ale i samych filozofów-systematyków" [2]. Realizując tak sformułowany postulat w odniesieniu do innego niż E. Gilson i J. Maritain konkretnego materiału historycznofilozoficznego, doszedł do takiej samej koncepcji filozofii i historii filozofii, jak i obaj wymienieni myśliciele. S. Swieżawski był jednak uczniem nie tylko E. Gilsona i J. Maritaina, ale także K. Twardowskiego, K. Ajdukiewicza, R. Ingardena. Dlatego też szukał potwierdzenia dla swoich koncepcji nie tylko w doświadczeniu

---

2 *Streszczenia rozpraw doktorskich, magisterskich i seminaryjnych, pisanych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim pod kierunkiem prof. dra Stefana Swieżawskiego (historia filozofii) i prof. dra Alberta Krąpca OP (metafizyka)*, Poznań 1956, s. 11.

historycznofilozoficznym i filozoficznym, ale także postanowił je osadzić mocniej poprzez konfrontację z całokształtem współcześnie rozstrząsanych problemów z zakresu poznania historycznego i filozoficznego. To ogromne i niezwykle trudne zamierzenie zrealizował w dziele *Zagadnienie historii filozofii*. Stanowi ono pewnego rodzaju „summę" jego dotychczasowych doświadczeń i przemyśleń, zgromadzonych w ciągu 20-letniej pracy naukowo-badawczej i dydaktycznej. Po mistrzowsku przeprowadzona, obficie przeplatana refleksjami natury filozoficznej i metodologicznej, konfrontacja upewniła go jeszcze bardziej w przeświadczeniu, że „właściwy trzon filozofii stanowi metafizyka, lecz metafizyka pojęta jako teoria rzeczywiście istniejącego bytu, teoria nie zakończona definitywnie, nie «szkolna» i dogmatyczna, ale zawsze otwarta i gotowa, aby zaspokoić wszystkie istotne potrzeby rzeczywistości" [3], że nie można odpowiedzialnie uprawiać historii filozofii bez opowiedzenia się „za jedną filozofią w sensie najwłaściwszym, rozrastającą się we wszystkich doświadczeniach filozoficznych, niosącą z sobą coraz pełniejszym blaskiem świecącą obiektywną i jedyną dostępną poznaniu filozoficznemu prawdę — będącą, jednym słowem, filozofią wieczystą, ujętą przez nas w jej historycznym, ciągłym »fieri«" [4].

Po odnalezieniu i zidentyfikowaniu „philosophiae perennis" S. Swieżawski stał się jej gorliwym propagatorem, obrońcą i szermierzem. Przy różnych okazjach podkreślał z całym naciskiem konieczność jej uprawiania i nieodzowność dla harmonijnego rozwoju ogólnoludzkiej kultury; wskazywał na nią jako na kamień węgielny humanizmu, przedstawiał ją jako najskuteczniejszy środek na przezwyciężenie dramatu, jaki przeżywa nasza europejska kultura. Najpełniej i najdonośniej zabrzmiał w tych sprawach jego głos podczas Vaticanum II. Będąc świeckim audytorem, zaniepokoił się wypowiedziami niektórych Ojców soboru, że „il faut beaucoup plus de saint Thomas" [5]. Swe poglądy na temat roli filozofii w aggiornamento wyłożył w *La philosophie à l'heure du Concile* — książce napisanej wspólnie z Jerzym Kalinowskim i żywo przypominającej formą literacką (dialog) oraz treścią starożytne „zachęty" (*Protreptikos*, *Hortensius*) do uprawiania filozofii oraz „obrony" mądrości metafizycznej. Rozważania zostały osnute wokół następującej myśli przewodniej: Kościół powinien przypomnieć nie tylko chrześcijanom, ale całemu światu, że zbawienie podstaw kultury ludzkiej jest ściśle uzależnione od akceptacji mądrości metafizycznej, stanowiącej jądro „philosophiae perennis". Najlepiej nauczyć się jej można od św. To-

---

3 S. Swieżawski, *Zagadnienie historii filozofii*, Warszawa 1966, s. 286.

4 Tamże, s. 372.

5 J. Kalinowski, S. Swieżawski, *La philosophie à l'heure du Concile*, Paris 1965, s. 13.

masza z Akwinu, który zostawił nam wspaniały przykład intelektualnej kontemplacji bytu. J. Maritain scharakteryzował wyłożone w tej książce poglądy jako: un témoignage rendu à la vérité si courageux, si opportun, si ample et si lumineux, et d'une si haute qualité intellectuelle que de tout mon coeur je vous rends grâce à tuos les deux de l'avoir écrit, et à Dieu de vous l'avoir inspiré [6]. Nie czas jeszcze na jakieś próby oceny wpływu tego dzieła na kształtowanie się postaw intelektualnych wewnątrz Kościoła. Ale też i rola S. Swieżawskiego w tej sprawie i na tymże forum jeszcze się nie skończyła — mianowany członkiem papieskiej komisji posoborowej Iustitia et Pax ma okazję i możność dalszego orędowania za filozofią wieczystą i tomizmem.

Zamiłowanie, z jakim poszukiwał, przedstawiał oraz przekazywał ową „philosophia perennis", udzielało się jego uczniom. Umiejętnie przezeń wprowadzani na teren filozofii średniowiecznej i zaraz na wstępie wdrażani do pracy zespołowej, rzadko zadowalali się napisaniem samej tylko rozprawy „ad gradum". Wielu spośród nich (17 osób) dalej pracuje naukowo na uniwersytetach, w PAN-ie, ATK; inni (6 osób) w seminariach duchownych [7]. Nader licznych skierował do badań nad wciąż jeszcze mało znanymi XV-wiecznymi rękopisami filozoficznymi, zalegającymi niektóre biblioteki polskie, zwłaszcza zaś Bibliotekę Jagiellońską. Ze zbiorem manuskryptów tej biblioteki zetknął się bliżej podczas wieloletniej współpracy z kierowaną przez prof. M. Plezię Pracownią Słownika Łaciny Średniowiecznej PAN, dla której ekscerpował teksty filozoficzne i opracowywał hasła. Wertując rozliczne kodeksy przekonał się, jak bardzo mało źródeł rękopiśmiennych wykorzystano przy dotychczas podejmowanych próbach rekonstrukcji ówczesnego życia umysłowego. Paląca tedy wydała mu się potrzeba przystąpienia do systematycznych, zespołowych badań tej — tak dla kultury polskiej doniosłej — epoki. Swe poglądy na ten temat wyłożył w zredagowanym, wspólnie z M. Kurdziałkiem, memoriale, który w 1955 r. został przedłożony ks. rektorowi J. Iwanickiemu; postulowano w nim, aby przy KUL-u został utworzony ośrodek badań nad średniowiecznym filozoficznym przekazem rękopiśmiennym, znajdującym się w Bibliotece Jagiellońskiej i innych bibliotekach polskich. Trudności finansowe, z jakimi wtedy borykała się uczelnia, uniemożliwiły realizację tego ambitnego zamierzenia. Toteż gdy program badań w tej dziedzinie został podjęty przez Pracownię Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej PAN, S. Swieżawski włączył się, wraz z grupą swoich uczniów, w prowadzone tam badania. Wspólnie z prof. J. Legowiczem kierował (od r. 1957 do 1963), jako eta-

---

6 *Lettre de Jacques Maritain*, „Nova et Vetera", 40 (1965), nr 4, s. 242 n.

7 M. G o g a c z, *Etapy rozwoju prac naukowych katedr i Zakładu Historii Filozofii KUL (1946—1964)*, „Zeszyty Naukowe KUL", VIII (1965), nr 3 (31), s. 41 n.

towy profesor nadzwyczajny, pracami tej, już dziś bardzo zasłużonej, placówki naukowo-badawczej. W dalszym ciągu jest współredaktorem publikowanych przez nią wydawnictw: „Mediaevalia Philosophica Polonorum" i „Studia Mediewistyczne". W latach 1960/61 i 1964/65 pracował jako „maître de recherches" w Centre National de la Recherche Scientifique w Paryżu. Jest członkiem współzałożycielem Société Internationale pour l'étude de la Philosophie Médiévale oraz członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego i Towarzystwa Naukowego KUL. Senat Akademicki KUL, biorąc pod uwagę twórczość naukową S. Swieżawskiego oraz zasięg i niepospolitą skuteczność jego działalności dydaktyczno-pedagogicznej, powziął w czerwcu 1959 r. uchwałę przyznającą mu tytuł profesora zwyczajnego [8]. Od 1965 r. podjął zajęcia zlecone w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.

Okoliczności, o których wyżej wspomniano, spowodowały, że S. Swieżawski — od mniej więcej lat dziesięciu — coraz bardziej koncentruje się na badaniach myśli filozoficznej okresu zwanego „jesienią średniowiecza". Nie spuszcza jednak oczu z Tomasza i tomizmu. Przeciwnie — zarówno prace S. Swieżawskiego, jak i rozprawy jego uczniów świadczą, że szuka się w źródłach przede wszystkim odpowiedzi na pytania dotyczące etapów i sposobów recypowania doktryny św. Tomasza, przyczyn i powodów mylnego jej interpretowania przez bezpośrednich i późniejszych komentatorów. Jednym słowem, uwyraźnia się dążenie do przywrócenia metafizyce Akwinaty, a przez to i całej jego filozofii jej pierwotnego autentyzmu. Troska, z jaką S. Swieżawski „oczyszcza" tomizm z obcych mu naleciałości, ma swe źródło nie tylko w rzetelności i pasji miłującego swój zawód historyka filozofii, ale także — i to chyba przede wszystkim — w radości ze znalezienia mozolnie poszukiwanego „skarbu". Szukał go już podczas studiów i potem, kiedy zagłębiał się w gąszcz różnorodnych doktryn filozoficznych; nie tracił nadziei, chociaż wokół niego powątpiewano w realność tego, czego szukał. Poszukiwaną mądrość metafizyczną odnalazł poprzez studium historii filozofii, głównie historii filozofii średniowiecznej. Pomogli mu w tym wydatnie E. Gilson i J. Maritain oraz uczniowie S. Swieżawskiego. Odnalezioną prawdą filozoficzną zainteresował wielu ludzi w Polsce; przyczynił się w ten sposób — w większym niż inni stopniu — do jej spopularyzowania i do rozproszenia uprzedzeń, jakimi dawniejsza, głównie pozytywistyczna, tradycja spowiła filozofię średniowieczną i tomizm. Z całym naciskiem podkreślić należy fakt, że S. Swieżawski w ciągu swej 20-letniej działalności naukowo-dydaktycznej wychował liczną

[8] Minister Oświaty i Szkolnictwa Wyższego zatwierdził w dniu 21 X 1967 r. uchwałę Senatu KUL o nadaniu prof. Stefanowi Swieżawskiemu tytułu naukowego profesora zwyczajnego.

i pod każdym względem dobrze przygotowaną kadrę pracowników nauki. W ten sposób umożliwił podjęcie badań nad średniowieczną filozofią w Polsce. Ich zakres sięga daleko poza tereny dotąd spenetrowane. Odkrycia, jakie im towarzyszą, budzą zainteresowanie w ogólnoświatowym kręgu specjalistów i przez to przyczyniają się do ugruntowania dobrego imienia polskiej mediewistyki, zespolonego dotąd — niemal wyłącznie — z twórczością K. Michalskiego i A. Birkenmajera.

Zwrócono uwagę tylko na niektóre osiągnięcia naukowe i dydaktyczne prof. Stefana Swieżawskiego, niemniej uzasadniają one w sposób wystarczający następujący wniosek: S. Swieżawski odegrał w życiu umysłowym minionego 20-lecia ważną i bardzo pożyteczną rolę, której zasięg wielorako wykracza poza granice Polski. Jego dotychczasowe osiągnięcia zostaną na pewno znacznie pomnożone w ciągu następnych — oby jeszcze jak najdłuższych pomyślnych lat twórczości naukowej i dydaktycznej.